

CORSO

Dzisiaj premiera!
Dramat egzotyczny-sensacyjny.
W rolach głównych:
ERROL FLYNN, KAY FRANCIS

ATAK O ŚWIECIE

Wielki podwójny program

SAM NA SAM

arcydzieło filmowe, produkcji wiedeńskiej.
W rolach głównych: PAUL WESSELY i ATTILA HÖRIGER.
Następny program: „CIEŃ SZANGHAJU” w roli głównej PETER TORRE

Dziś
Kino

MIMOZA

ulica KILINSKIEGO nr 178
Dolad tramwajami nr nr: 0, 4, 10, 16, 17

Dzisiaj po raz ostatni!

PŁOMIENNE SERCA

W r. gl.: E. Barszczewska, M. Cybulski, Z. Lindorf, Białoszczyński, Junosza-Stepowski i inni

Następny program: „DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPK”

Początek seansów: w dni powszednie o 8 i 10 p., w sobotę o 8 p., w niedzielę i święta o godz. 12 w p., ostatni o godz. 9 wiec

Kino-Teatr

METRO

Przejazd 2.

POZ. 0-4-e

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Potężny film o miłości, genialnej realiz. JULIEN DUVIVIERA

„JEJ PIERWSZY BAL”

(UN CARNET DE BAL) W r. gl.: MARIE BELL, HARRY BAUR i inni. Ceny od 54 gr.

Pochmurny Tomasz

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 7. 3. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w Łodzi wynosiła 3 stopnie powyżej zera. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wyniosła 1 stopień powyżej zera. Ciśnie nie barometryczne 751 milimetrów oznacza spadek.
Wiatry z kierunków północnych i północno-zachodnich.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Minister Beck przybył do Rzymu, uroczyste powitany przez sfery rządowe i społeczeństwo. Dworzec i ulice były ozdobione orłami i flagami polskimi.

(—) Krawcównik powstańczy „Baleares” został zatopiony przez torpedę z okrętu rządowego hiszpańskiego. Angielskie koniortopowce „Kempenfelt” i „Borcas” uratowały przeszło stu członków załogi.

(—) Odbity wczoraj w Berlinie pierwszy kongres Polaków w Niemczech był podniosłą manifestacją zwartości ludu polskiego. Ołbrzymia sala berlińskiego Theater des Volkes wypełniła się po brzozy przybyłymi na kongres delegatami ze wszystkich okolic Niemiec. Z powodu braku miejsca w sali, mogącej pomieścić tylko 5000 osób, około 2000 delegatów nie mogło już wziąć udziału w obradach.

(—) W święcie tutejszych Polaków wzięli udział przedstawiciele mniejszości polskiej z innych krajów europejskich, mianowicie z Czechosłowacji, Rumunii, Austrii, Gdańska, jak również ze Stanów Zjednoczonych oraz liczni goście z Polski.

Po przemówieniach i referatach prezes dr. Kaca mawiał o „Pięciu prawdach Polaków”: 1) Jesteśmy Polakami, 2) Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci, 3) Polak Polakowi bratem, 4) Codziennie Polak Narodowi służy, 5) Polska matką naszą, nie wolno mówić o matce złej.
Kongres zakończono hasłem Polaków w Niemczech.

(—) Haile Selassie zaprzeczył wiadomościom, jakoby zamierzał powrócić do Abisynii jako wasal Włoch, o czym donosiła część prasy angielskiej.

(—) Stawiacz min „Gryf”, największy okręt wojenny R. P. przybył do Gdyni i objął służbę w marynarce wojennej. Długość „Gryfa” wynosi 103 metry, szerokość 13,5 metra, wyporność 2257 ton. Posiada 6 dział 120-mm, 4 działa 40-mm i 300 min.

(—) Pomorski Syndykat Dziennikarzy w Bydgoszczy uchwalił paragraf aryjski.

(—) Sąd przysięgłych w Rzeszowie skazał Pawła Billa i Michała Woźniaka na karę śmierci przez powieszenie za napad rabunkowy na dom Jana Rędzina w miejscowości Gwoździńka pod Rzeszowem.

(—) Wczorajszego wieczoru na posesji przy ulicy Kilińskiego 147 wybuchł pożar komórek Reinholda Lange, który groził przeniesieniem się na budynki mieszkalne. Mieszkańcy w panice wyrzucali meble z okien, ponosząc duże szkody. Dzięki wysiłkom straży ogarnięto pożar.

(—) Na zbiegu pod Strzykowską samochód dyrektora fabryki „Kabel” w Warszawie, Piotrowskiego, podjechał próby wyprzedzenia innego samochodu, przewrócił się do rowu, przy czym p. Piotrowski i jego żona zostali ciężko ranni. Zdrążający do Łodzi samochodem p. Albrecht, właściciel „Ziemniaków” przewoził rannych do Strzykowskiej, skąd zabrano ich do Warszawy, celem przeprowadzenia operacji.

Czy Związek Techników R. P. uchwali paragraf aryjski? DRUGI DZIEŃ ZJAZDU W KIELCACH.

KIELCE, 7. 3. — W dniu wczorajszym tj. w niedzielę 6 marca br. rozpoczął w Kielcach dwudniowe obrady 14. Zjazd Delegatów Związku Techników R. P., na który przybyło 378 delegatów z całego kraju. Obrady zajął prezes Zarządu Głównego p. Aleksander Tań. W Zjeździe wzięli również udział przedstawiciele Organizacji miejscowych i ogólnopolskich zarówno technicznych jak społecznych i zawodowych.

Imieniem duchowności witał Zjazd przedstawiciel biskupa kieleckiego ksiądz kan. Sikorski, imieniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych naczelnik Państwa, imieniem wojewody kieleckiego naczelnik Zakrędków oraz przedstawiciele Unii Związków Pracowników Umysłowych, Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, Zrzeszenia Techników Kolejowych, Związku Techników R. P. i innych.

Zjazd wyświadczył depesze do Prezydenta R. P., Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, premiera Składkowskiemu, ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, ministra oświaty,

ministra przemysłu i handlu, marszałków Sejmu i Senatu i innych.

Na Zjazd nadesłał depeszę Szeł Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński, organizacje techniczne, dyrektorowie fabryk C.O.P., związki zawodowe, organizacje robotnicze i in. Na plenum Zjazdu referat nt. „Świat techniczny w życiu gospodarczym i obronie kraju” wygłosił wiceprezes Związku p. Białowski.

Zjazd wysłuchał sprawozdania z działalności Zarządu Głównego i rozpoczął obrady w komisjach, które będą trwały dwa dni.

Szereg Oddziałów Związku zgłosiło wnioski o spolszczenie przemysłu polskiego i wprowadzenie paragrafu aryjskiego.
W poniedziałek tj. w drugim dniu obrad komisje złożyły sprawozdanie zjazdowe z prac nad samorządem świata technicznego, uprawianiem zawodowym, ustawą o tytule inżyniera, szkolnictwem technicznym i sprawami organizacyjnymi. Jednocześnie Zjazd dokonał wyboru na wych. władz Związku, powołał uchwały i rezolucje.

Konferencja w sprawie „Gentlemana” 1500 ROBOTNIKÓW CZEKA NA DECYZJĘ

ŁÓDŹ, 7. 3. — Sytuacja w fabryce „Gentlemana” nie uległa wczoraj zmianie. Około 400 robotników, na ogólną liczbę przeszło 1500 robotników, okupuje mury fabryczne czekając na rozstrzygnięcie zatargu.

W wyniku przeprowadzonych zabiegów dziś odbędzie się w XII obwodzie inspekcji pracy dwustronna konferencja, w czasie której ustałoby zostanie ostatecznie stanowisko przedstawicieli firmy „Gentleman”. Dyskutowana będzie więc decyzja obniżenia płac robotniczych, do której robotnicy jednak nie chcą dopuścić.

ŁÓDŹ, 7. 3. — W związku zawodowym „Praca” odbyło się zebranie delegatów i pobyrców fabrycznych przy udziale około 250 osób. Po omówieniu konferencji z insp. Kłottem, zebrani zapoznali się z sytuacją robotników fabryki Haeblera, którzy, jak wiadomo, pozostają już 7 tygodni w murach fabrycznych, po czym przyjęto jednomyślnie oświadczenie.

W rezolucji tej delegaci i poborcy apelują do robotników Haeblera, by wytrwali w swej akcji. Zebrani zwracają się także do wszystkich robotników w Łodzi o moralne i materialne poparcie strajkujących robotników, jak również do władz administracyjnych z prośbą o interwencję.

NOWA REZOLUCJA WOŹNICÓW.

Wczoraj radził również nad swą sytuacją woźnice, prowadzący od szeregu tygodni akcję o umowę zbiorową. Sprawozdanie z tych zabiegów przedstawił kier. Buda, po czym wygłosiła się dyskusja, której rezultatem było powzięcie rezolucji. W rezolucji tej około 1000 zebranych woźniców opowiada się za dalszym prowadzeniem akcji na terenie inspekcji pracy, wreszcie uchwala wszystkim rozporządzeniami środkami, aż do strajku włącznie bronić swych interesów i walczyć o układ zbiorowy.

STRAJKI SZEWÓW.

Przy ulicy Wysokiej odbyło się zebranie szewców, na którym sprawozdano z przebiegu przeprowadzanych zabiegów o poprawę bytu ogółu pracowników szewskich, podjęto uchwałę proklamowaną z dniem dzisiejszym akcją strajkową. Technicznym przeprowadzeniem strajku zajęła się specjalna komisja strajkowa.

MAJSTROWIE GROZĄ STRAJKIEM.

W Łokalu kina „Przedwiośnie” odbyło się rozważne zebranie majstrów fabrycznych w

POŻAR FABRYKI.

ŁÓDŹ, 7. 3. — Dziś w godzinach rannych zaalarmowana została straż ogniowa o pożarze fabryki przy ul. Urzędniczej 3. Na miejsce wyjechały niezwłocznie trzy oddziały straży, okazało się jednak, że alarm był nieścisły, gdyż miast fabryki zapaliły się tylko sadze w kominie domu, mieszczącego przedsiębiorcę Łuzera Goldmana i Natkiewiczów.
Ogień powstał wskutek wadliwości urządzenia centralnego ogrzewania. Po półgodzinnej akcji pożar zlikwidowano.

Trzeba być konsekwentnym i używać

mydła do golenia
„PIXIN”

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej.

Pierwsza liczba oznacza nr serii, druga nr obligacji.

200.000 zł nr serii 3754 nr obligacji 21.	16209-46 16893-47 17075-33 17207-47 17124-
50.000 zł 3872-32	46 17278-46 17358-16 17417-27 18355-27
25.000 zł 9411-33	18657-16 18955-33 18997-27 19863-35 20069-
10.000 zł 6635-33 14341-50 14689-34	35 20513-47 21279-33 21642-47 22641-27.
5.000 zł 298-34 381-35 707-48 3146-13	Po zł 500 n-ry: 35-46 406-10 497-1
4647-8 4780-23 6832-6 7904-11 10958-2	554-8 679-46 794-29 825-46 840-29 955-
11014-49 17648-12 22189-20.	1179-8 1308-8 1387-1 1437-8 1581-1
Po zł 2000 n-ry: 15-39 226-28 282-11	1720-46 2779-8 2819-29 3055-8 3146-29
338-13 1642-13 1695-39 2146-26 2681-28	3883-8 3441-46 3477-8 3504-46 3531-1
3294-7 5299-15 6408-4 6853-4 7491-28	13631-46 3713-46 3754-46 3722-1 3801-29
7638-39 87403-3 8811-33 9998-11 10816-28	3914-1 4100-1 4934-1 4991-29 5661-1
12574-28 13657-13 13957-15629-4 15851-33	5663-29 5716-1 5793-29 6165-46 6177-29
16253-33 16626-39 18258-11 18524-11 18640	6129-8 6524-46 6523-1 6539-46 6755-29
11 18801-15 19735-33 20628-7 20751-15	6829-29 6876-46 6895-8 6837-29 7146-1
21231-7 21907-15 22408-13 22460-39	7419-1 7468-46 7574-46 7682-1 7710-29
22611-15.	7713-29 8374-1 8477-1 8569-1 8694-8
Po zł 1500 n-ry: 93-35 362-27 626-27	8957-46 8971-29 9981-1 10160-8 10225-1
744-46 946-46 1349-35 1518-27 2354-33 2549-	10245-46 10334-8 10357-8 10472-1 10495-
35 2899-35 3719-33 3792-10 3943-27 5031-	29 10632-29 10698-46 10799-8 10818-29
35 5508-16 5710-47 5997-46 6546-33 7427-	10858-29 11033-8 11159-1 11183-46 11243-
46 7788-16 7908-36.	46 11830-8 11840-29 12001-8 12245-1
Po zł 1000 n-ry: 8208-35 8704-33 9737-16	12257-8 12741-8 12754-1 13059-8 13248-1
10572-33 10839-16 11066-35 11640-46 11675-	13595-8 13936-8 14384-29 14421-29 14654-
46 117705-46 11993-16 12046-47 12862-47	26 15840-46 15953-8 15972-29 15142-8
13126-27 13177-16 13082-27 13541-41 13961-	16505-29 16760-8 16797-1 16866-29 17548-
16 14288-47 15006-47 15742-33 15800-33	29 17821-29 17849-29 17965-1 18259-46

Pralnia chemiczna w płomieniach Pożar w śródmieściu Zduńskiej Woli.

ZDUŃSKA WOLA, 7. 3. — O godz. nie 11.40 w składach przedży w drewnianych szopach należących do obiektów fabrycznych Kuskiego przy ulicy Piłsudskiego nr 18 z nieznanego przyczyni wybuchł pożar. Natrąwszy na łatwopalny materiał ogień począł się szybko rozszerzać i w kilku minutach przeniosł się na sąsiednie zabudowania pod nr 16, gdzie w drewnia-

nych przybudówkach mieściła się pralnia chemiczna należąca do Grachońskiego.

Zaalarmowana Straż Pożarna w ciągu kilku minut znalazła się przy pożarze, dzięki czemu ogień został umiejscowiony.

Splonęły wewnątrz nagromadzone skrzynie z przedzą i częściowo szopy oraz została zniszczona pralnia.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med.
Gustaw KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
przyjmuje od 8-10 i od 4-8 w.

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby żeńskie
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10-12 i od 5-8 po pol.

LEKARZ - DENTYSTA
S. WATNICKA
ul. Napierkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej), front i piętro.
przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3-8 w

Dr med.
PAULINA LEWI
Spec. chorób kobiecych i akuszeria
Śródmiejska 28, tel. 240-10
przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

Dr **ŁAGUNOWSKI**
specjalista chorób wenerycznych i skórnych.
Gabinet Roentgen-świetlolecznicy
powrócił
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8-10, 1-2.30, od 6-8 w. w sw. 10-1

Doktor **L. BERMA**
specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Cegielniana 15
tele. on 149-07
przyjm. od 8-11 rano i od 4-8 wiecz
aladzi i święta od 9-1 w poł

Nakarm głodne dzieci

Dr med. **Henryk Ziolkowski**
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9-12 i 3-9 wiec
w niedzielę i święta od 9-12 w poł.

Dr med. **NITECKI**
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w
w niedzielę i święta od 9 do 12 w poł.

Dr **HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
ul. TRAUĞUTTA 9, front i piętro
tel. 262-98.
przyjmuje od 8-11 rano i od 6-9 wiec
w niedzielę i święta od 9-12, po pol.

Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny
szyna od 8 p. do 9 w. Pano przyjmują lekarz-kobiety
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med.
Edward REICHER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiec
w niedzielę i święta od 9-12 w poł.

DR MED.
A. MILKE
specjalista chorób serca, chorób krwi i płuc
przyjmuje
Wolczańska 62, tel. 242-99
od 5-7 godz. i w szpitalu Belleme, Podleśna 15,
godz. 10-12.

ONDULACJA trwa komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne łoczki i szerokie fale „Józef” Nawrot 54a, tel. 191-85.

składając ofiary na Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży — K. K. O. m. Łodzi
konto 490,

Fatalny skok pasażera z pędzącego pociągu.

SIERADZ, 7. 3. — Około godz. 20-ej pociągiem osobowym z Łodzi w stronę Białej jechał Kazimierz Goliński z Żelazowa. Między stacjami Sędzice a Białkami Goliński widocznie dla skrócenia sobie drogi wyskoczył z pociągu tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła pociągu. Koła obcię-

ły mu obie nogi, prócz tego nieszczęśliwy doznał pęknięcia czaszki.

W takim stanie przeleżał do godz. 5-ej rano i znalazł go dopiero torowy, który obchodził linie. Żołnierz przewieziony drewną do szpitala w Sieradzu zmarł nie odzyskawszy przytomności.

ŻYCIE ŻGIERZA PRZED BUDOWĄ „DOMU DZIECKA” Piękna inicjatywa na drodze realizacji

W Łokalu szkoły powszechnej nr 3 na Przybyłowie odbyło się zebranie obywateli tego przedmieścia w sprawie wybudowania „Domu dziecka”. Akcję budowy zapoczątkował i prowadzi Stow. „Patronat nad Młodzieżą Przedmieść”, założone przed pięciu laty z inicjatywą kierownika szkoły nr 3, p. Sikorskiego, oraz jej personelu nauczycielskiego. „Patronat” też intensywnie zabrał się do pracy, otoczył prawdziwą opieką dzieci i młodzież, wykazuje sympatię mieszkanków tej dzielnicy. Założona została i jest prowadzona ochronka dla dzieci oraz klub sportowy „Przybyłowianka” dla młodzieży. Obecnie „Patronat” liczy około 300 członków, a budżet jego zamyka się sumą 3000 złotych. Na przeszkodzie jednak tej pracy leży brak lo-

kalu na Przybyłowie dla tych organizacji. To też zarząd zainicjował budowę własnego domu. Dzięki staraniom uzyskano od Zarządu Miejskiego piękny plac przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Wodnej, na którym postanowiono wybudować „Dom dziecka”. Sporządzono plany, które przewidują pomieszczenia dla przedszkola, świetlicy dla „Przybyłowiaków”, większą salę do różnych zabaw i inne. Prowadzone mogły być tu półkolonie dla dzieci i t. d. Reszta planu przeznaczona pod ogródki jordanowskie dla zabawy dla dzieci.

Tak pomyślany dom, urządzenie według najnowszych wymagań higieny i budownictwa byłyby nie tylko ozdobą Przybyłowa, ale nadalby tu europejski całemu miastu. Dla realizacji jednak tego pięknego planu nie wystarczy jedynie wysiłek „Patronatu”. W budowie udział wziąć musi całe społeczeństwo z zwłaszcza mieszkankami Przybyłowa, który bezpośrednio będzie z niego korzystał. W celu zapoznania ludności Przybyłowa z planem prac obywateli i wciągnięcia jej do tych prac zaprosił kierownik Sikorski przedstawicieli siedmiotygodniowego społeczeństwa naszego przedmieścia na wczorajsze zebranie. Po zapoznaniu się ze stanem obecnym budowy, zebrani wyrazili swoje najwyższe uznanie dla prac „Patronatu”, deklarując jednocześnie z wielką ochotą swoją współpracę w postaci ofiar w gotówce.

Powołano specjalny komitet, do którego weszło 20 osób, który będzie ściśle współpracował z zarządem „Patronatu” w dziele budowy „Domu dziecka”, który w tych warunkach zmieni się w pomnik pracy społecznej obywateli Przybyłowa. A że dom ten w niedalekiej przyszłości stanie się można wątpić. Dzięki wytrwałej i systematycznej pracy zarządu zdołano już zgromadzić kilkanaście metrów sześciennych drewna oraz kilkanaście tysięcy cegieł. Budowa ma się rozpocząć wkrótce.

KONCERT „LUTNIA”

Wczoraj o g. 11 Tow. Śpiew. „Lutnia” urządziło dla młodzieży gimnazjalnej poranek muzyczny w wykonaniu chóru i orkiestry Towarzystwa pod kierownictwem artystycznym p. Millera. Produkcję chóru i orkiestry stały na znacznym poziomie i uzyskały zaśluszenie oklaski. Entuzjastycznie przyjęty był również występ solowy skrzypka — p. Mroczka, którego zmuszono do kilkakrotnego bisowania.

„Poranek” wypadł dobrze pod każdym względem, ku zadowoleniu słuchaczy i wykonawców.

Bankructwo brata Henryka Forda. 240 miliardów dolarów w rękach 60 „dynastyj pieniądza”.

Waszyngton, w marcu. Wojna wypowiedziana przez rząd Stanów Zjednoczonych sławetnym „szczęściu” rodzinom, zaognia się coraz więcej. Po ministrze spraw wewnętrznych Ickes'ie, który rozpoczął kampanię przeciwko „garstce” potentatów finansowych, „dzierzących w rękę, według jego słów, całe bogactwo kraju, a przynajmniej dwie trzecie majątku narodowego”, obecnie wystrząsał przeciwko nim ze zwykłą sobie energią i niezłomnością sam Roosevelt. Oświadczył on, iż zamierza „położyć kres nadużywaniu władzy i przywilejom drobnej większości”.

Ponieważ majątek Stanów Zjednoczonych wyraża się w sumie 360 miliardów dolarów, „drobna mniejszość” posiada z tego na własność 240 miliardów dolarów, wywierając decydujący wpływ na ogólny stan gospodarczy całego kraju. I ten stan rzeczy ma według planów rządu ulec kardynalnej zmianie.

Do liczby „szczęściu” należy między innymi stary już ród Du Pontów. Kolosalna ich fortuna wzięta początek od fabryki prochu, założonej za czasów wojen napoleońskich, a rozrosła się fantastycznie podczas wojny światowej.

Du Pontowie należą do najzamożniejszych przeciwników Roosevelta. Jak wiadomo wydali oni miliony na agitację przeciwko ponownemu obraniu go prezydentem. Ołóż los, platający figle i najmłodszym tego świata, sprawił, że syn Roosevelta zakochał się i zaślubił właśnie Miss Ethel Du Pont. Okoliczność ta jednak nie wpłynęła w żadnym stopniu kojąco na nienawiść polityczną, dzielącą obie strony.

Pierwszymi „królami dolarów” są niezaprzeczenie z bogactwami na nacie Rockefellerowie.

O drugie miejsce toczą się spory między kilkoma rodzinami, choć najczęściej przyznawane ono bywa Morganom.

Piętnastu przedstawicieli tego nazwiska reprezentuje łączną sumę 728 milionów dolarów! Zadziwiająca jest ich solidarność: w wielkim „Morgan's banku” przy Wall Street 23 w New-Yorku, współwłaścicielami będący każdy multi-milionerem, pracują wszyscy na wzór innych urzędników na ogólnej sali za skromnymi biurkami.

Następnie idą Fordowie. Głowa rodziny, Henryk Ford, bezlitośnie odmawia pomocy i odsuwa od udziału w swej fabryce samochodów w Detroit krewnych, nie posiadających walorów prawdziwych „business-manów”. Ilustruje to wymownie fakt, iż pozwolił ogłosić bankructwo rodzonego bratu, w wieku lat 70, pozostawiając go całkowicie własnemu losowi.

Na liście dalszych potentatów amerykańskich figurują Mellon'owie, Whitney'owie i Stillman'owie, Bakers'owie, Kahn'owie i inni, mniej lub wcale nieznani w Europie.

Ciekawe jest, iż wśród „szczęściu” rodzin, które się znalazły na indeksie politycznym, jedna tylko należy do kategorii „nowobogackich”. Jest to niejaki Floyd B. Odum, skromny dyrektor prowincjonalnej elektrowni, potrafił szczęśliwie wykorzystać koniunkturę kryzysu światowego.

Poza tym są to wszystko wybitnie konserwatywne prawdziwe dynastie pieniądza wywierające na przestrzeni ostatnich stu-

lecia przemożny wpływ na życie publiczne i odgrywające rolę amerykańskiej arystokracji feudalnej.

Charakter kasty wybranej podkreślają zwłaszcza ich koligacje matrymonialne. Idealnym jest wydanie córki za potomka starożytnego rodu europejskiego. Małżeństwa „księżniczek dolarów” z utytułowanymi przedstawicielami zubożałych wielkich rodzin są wciąż na porządku dziennym.

Panna Astor, której ojciec jest właścicielem całych dzielnic New-Yorku, została księżną Sergiuszową Obolenską.

Córka wielkiego przedsiębiorcy kolejowego Gould'a jest księżną de Castellane. Przemysłowiec naftowy Rogers wydał jedynaczkę za hrabiego von Salm'a.

Leiter, współwłaściciel kolosalnych uniwersalnych magazynów w Chicago, jest też ciem Curzon'a, wice-króla Indji.

Vanderbild'owie, posiadacze olbrzymich hut żelaznych spokrewnieni są parokrotnie z węgierskimi hrabiami Szechenyi i angielskimi książętami Malborough.

Największego bodaj szczytu zadąca panna Manville, córka króla azbestowego, zaślubiła hrabiego Folke Bernadotte'a, siostrzeńca króla szwedzkiego.

Jednak i w tych sferach, odznaczających się praktycznością i wyrachowaniem, zdarzają się megalomanie, przyprowadzające o szalę familantów: bratanek Rockefellera ożenił się niedawno z córką kucharza.

Gorszy jeszcze despekt spotkał rodzinę Rhinelanderów. Oto najmłodszy syn zaślubił córkę swego szofera, murzyna. Wielki świat amerykański nie może tego przeboleć.

Egielski.

Rzadki gość w Korei



Śnieg na dachu pagody i szron na drzewach to rzadki widok cichej i ciepłej Korei

Krwawa wyprawa bandytów po pończochy

Amerkański pościg zakończył się śmiercią żandarma i opryszka.

Spokojna miejscina Rebaix, bliskie Coulommiers, stała się miejscem tragicznego zdarzenia, które zakończyło się krwawo. W pościgu za bandytami, żandarmi stoczyli z nimi walkę i zabili 2 gangsterów, a 3-go aresztowali. Wśród żandarmów znalazły się również ofiary. Jeden żandarm został zabity przez gangsterów, a drugi ranny.

Około godz. 3 rano, 3 osobników dostało się do fabryki pończoch w Fère-Champenoise i zaczęło ją rabować. Gdy 2-ch z nich ładowało skradzione towary do samochodu 3-ci z ręcznym karabinem maszynowym w ręku stał na czatach. Już naładowanych było kilkadziesiąt tuzinów par pończoch, gdy około 5-tej zaczęli się ukazywać pierwsi robotnicy idący do pracy.

Samochód ruszył tedy szybkim pędem w kierunku La Ferté-Gaucher. Ale robotnicy natychmiast zaalarmowali miejscową żandarmerię, która ze swej strony zaalarmowała inne posterunki i rozpoczęła pościg za złoczyńcami. Obstawiono wszystkie drogi wiodące do Coulommiers, w którym to kierunku uciekli bandyci. Przy jednym przejeździe kolejowym stanął samochód, a nie

go wysiadło 3 ludzi i zanim żandarmi zdążyli sprawdzić ich tożsamość, poczęli strzelać, a wreszcie uciekli do pobliskiego lasu. 3 żandarmów puściło się w pogoni za nimi. Nagle jeden z żandarmów padł przeszyty kulą. Jego koledzy nie przerywając pościgu, biegli dalej za bandytami.

Gangsterzy już dobiegli do drogi i spotrzymali samochód piekarski, zmusili go do opuszczenia go pod groźbą rewolwerów. Podczas ucieczki strzelali dalej do policji.

Gdy dojeżdżali do Rebaix, bandyci spotkali znowu żandarmów, którzy ich starali się zatrzymać. Ze skradzionego samochodu wyskoczyło 3 ludzi i rozpoczęła się nowa strzelanina. Żandarmi jednego z gangsterów położyli trupem, a drugiego ciężko ranili. Z pola bitwy ustąpił jeden z żandarmów ranny w udo. 3-go bandytę odkryto pod chlebem w furgonie samochodowym i aresztowano. Aresztowany jest Niemcem i pochodzi z Kolonii. Dwaj jego zabici towarzysze są Hiszpanami, albo Włochami, nie można jednak było ustalić, gdyż nie znaleziono przy nich żadnych papierów.

Zniknięcie panny młodej po uroczystości weselnej.

Jeden z mieszkańców Tuluzi ożenił się z pewną emigrantką żydowską, nazwiskiem Rennemann. W czasie uroczystości weselnej, żydówka zadawała od swego męża większe sumy pieniędzy, rzekomo dla dokonania różnych sprawunków. Następnie wraz ze swoją matką zniknęła. Kiedy nawet późnym wieczorem nie wróciła, mąż zrobił doniesienie w policji, której już wrócić udało się ująć żydówkę. Oświadczyła

ona z zimną krwią, że wyszła tylko dlatego z domu, by użyskać obywatelstwo francuskie i że nie ma zamiaru żyć ze swoim mężem pod jednym dachem. Ponieważ ustalono jednocześnie, że żydówka ze swoją matką już od dłuższego czasu żyje wyłącznie z oszustwa, obie kobiety osadzono w więzieniu.

Błaszana trumna pijanego posłańca.

Niezwykły wypadek wydarzył się w Czechosłowacji. Pewien posłaniec wysłany został przez swego chlebodawcę do odległego o kilka kilometrów miasteczka, skąd miał przynieść wannę blaszaną. Długa wędrówka wywołała u niego silne pragnienie, które go przybiło do miasteczka tak intensywnie, że w drodze powrotnej zataczał się z jednej strony szosy na drugą,

przy czym wanna, którą niósł na plecach utrudniała mu jeszcze utrzymanie i tak chwiejnie równowagi. W pewnej chwili pijany posłaniec wywrócił się i upadł tak nie szczęśliwie, że wanna przykryła go. Ponieważ panował silny mróz a szosa była mało uczęszczana więc dopiero przejeżdżająca nad ranem furmanka znalazła posługacza za marznącego w niezwyklej „trumnie”

PROSZKI
MIGRENO-NERVOZUM
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
**GRYPY, PRZEBIECIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIT.**
ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z PAKI I KOGUTKIEM
PACJENCI JAKIE PROSZKI W DZIAŁU
ODZYSKAJĄ SILE I NAŁADUNKI
ZADAJĄC PROSZKÓW „MIGRENO-NERVOZUM”
TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU
TOREBKACH HIGIENICZNYCH

Adam Czekalski

KSIAŻĘ się żeni

Powieść

Nowy model



Suknia z białego jedwabiu z wizerunkiem niebieskich gron. Do tego niebieskie pantofelki.

— To rzecz dalsza — zauważył Suchystaw — a tymczasem rzeczą najważniejszą na miejscu jest porozumieć się z Mongolferem. On może znowu być wezwany przez księcia, on może znowu jemu naopowiadać rzeczy, które staną się przeszkodą dla nas w dojściu do celu.

— Tak, to prawda — zgodził się Różanykamień. — Ale kto ma z nim gadać?

— Chyba najlepiej będzie, jeżeli pan sam porozmawia — odezwał się Eftroim. — My pana upoważniamy do tej rozmowy. Wszystkie kosza, jakie powstają, pokrywamy z funduszu ogólnego, którymi ja dysponuję. Na jedno tylko zwracam uwagę, aby one nie były zbyt wygórowane.

— Dobrze. Będę się starał, aby te kosza były jak najmniejsze, ale skoro zażąda on większej sumy?

— To trudno — będziemy musieli dać.

— Zatem wszystko postanowione: ja zaraz, jeszcze dzisiaj porozmawiam z Mongolferem i napiszę do Paryża po swego księcia i dokumenty.

— Zrób pan to, panie R.

Stary Eftroim powstał, dając tym znak, że narady na dzisiaj skończone. Powoli, zegnając się, opuszczali wszyscy kolejno mieszkanie madame Suchystaw. Pozostał tylko mąż pani Jenty, Salomon, który pragnął jeszcze na osobności porozmawiać z eks-małżonką w sprawach czysto osobistych.

— Zanim — odezwał się, kiedy już ostatni gość opuścił mieszkanie — pamiętaj o mnie w swoim przyszłym życiu. Wiesz dobrze, ile ofiar ponoszę dla ciebie i naszego dziecka, godząc się na całe to przedsięwzięcie.

Madame Suchystaw obrzuciła męża nieco nieufnym spojrzeniem, potem uśmiechnęła się i odrzekła:

— Bądź pewien, że zawsze o tobie będę pamiętała. Były tylko nasze plany doprowadziły do szczęśliwego zakończenia.

— A czemuż by nie miały doprowadzić do pomyślnego końca?

— Sam wiesz dobrze, ile przeciwności się piętrzy przede mną: rodzina księcia, opinia publiczna polska, kościół wreszcie... wszyscy są przeciwni.

— Mimo to książę nie zrezygnuje, jeżeli będziesz umiała dobrze kochać własnego interesu chodzić. Co prawda, „rudy Michał” jest już starcem i ekscentrykiem jakiegoś małego, ale dlatego właśnie, jeżeli tylko podnieściesz umiejętnie jego ambicję, zrobi wszystko i tak będzie tańczył, jak ty mu zagrasz. Rodzina najmniej tu będzie mogła zdziałać, jeśli się ordynat uprze, na opinię publiczną

najmniej on zważa, a kościół... dla dobrej sprawy każesz się nawet wychylić, ale w duszy swojej zostaniesz tym, czym jesteś dzisiaj, to jest Żydówką. Nasz krewniak Lewkowicz, który jest dzierżawcą księcia-ordynata, również nie zaści sprawę na miejscu, ale będzie koło niego chodził tak umiejętnie, że doprowadzi do dobrego zakończenia.

— A jeśli nie zechce?

— Co znaczy: nie zechce? On musi. Przecież połowa pieniędzy, jakie zapłacił księciu za dzierżawę lasów i stawów rybnych pochodzi z mojej kasy. Gdyby więc tylko odważył się działać przeciwko nam, zażądał natychmiast zwrotu pożyczki. A wtedy — coż zrobić? Musiałby stracić wszystko. Poza tym — mamy za sobą starego Eftroima, cały kahał prawie. Lewkowicz nie ośmieli się nawet niezadowolonia okazać, gdy mu oadzą nakaz postępować tak, aby dla naszej sprawy było dobrze.

Zanetka westchnęła i miłosnym wzrokiem obrzuciła małego Icka, który bawił się na otomanie lalkami i najmniejszej uwagi nie zwracał na rozmowę rodziców. Za spojrzeniem żony poszedł i pan Salomon i warz mu się na moment zasępiła, ale niezwłocznie ją wypogodził i uśmiechnął się nawet.

— To jest wielki cel — rzekł — to jest kolosalny cel! Zostaniesz księżną panią, ordynatową na Babipolu i przyległościach, a nasz Icuś będzie dziedzicem ogromnej fortuny.

— Musi nim być. Nie ulegnę księciu tak długo, do kąd nie będę miała w ręku dowodu zawarcia małżeństwa.

— To jest najpierwszy warunek. Jeżeli ten stary książę do tego stopnia już dla ciebie oszalał, że na wszystko jest gotów, musisz tedy wykorzystać wszelkie możliwości, niczego nie uronić, aby ten ogromny cel osiągnąć. Nie zapominać, że tu chodzi o magnacką fortunę: 60 tysięcy morgów ziemi, w czym znaczna ilość lasów i stawów rybnych i ani kęsa nieużytków, pałac, zabudowania gospodarcze, folwarki, słowem — ogromne dobro. Takiej okazji nie wolno marnować. Bo tu nie tylko o ciebie jedyną chodzi, ale o nasze dziecko chodzi i o dobro Izraela chodzi.

— Dobrze, będę pamiętała o tym.

— I jeszcze jedno: gdyby nie dało się zrealizować, adopcji naszego Icusia do rodu Roslanów, pamiętaj przynajmniej zabezpieczyć mu jakieś sumy zapisem przedślubnym. I o siebie również się staraj. Możemy się spodziewać gwałtownego sprzeciwu wszystkich naszych

wrogów, więc rodziny Roslanów, opinii publicznej, itd., dlatego, gdyby cel nasz w całości nie dał się osiągnąć, żądam zapisu dla siebie i dziecka. Różanykamień, któregośmy specjalnie do tej sprawy zaangażowali, będzie ci zawsze służył radą i pomocą. On ciebie nie opuści nigdy.

— Dobrze, będę o tym wszystkim pamiętała. A teraz — bądź zdrow Saluku, muszę się przebrać i iść do księcia.

— Dobrze, do widzenia!

Pan Salomon ucałował dłoń żony i skłoniwszy się jeszcze raz i drugi z wielkim szacunkiem małżonce, jakby się kłaniał już teraz pani ordynatowej, wysunął się na korytarz.

VI.

WYZNANIE.

„Najjaśniejszy” książę pan leżał w łóżku, gdyż dzisiaj szczególnie czuł się niezdrowy, gdy wszedł Polityński z meldunkiem, że telefonowała madama Suchystaw, zapytując o zdrowie księcia pana i informując się, czy książę nie miałby ochoty wybrać się na przejażdżkę limuzyną.

Ordynat poruszył się nerwowo.

— I coż jej odpowiedział?

— Ze zapytał księcia pana.

— A o moim zdrowiu coś rzekł?

— Powiedziałem, że wczoraj wieczorem bardzo wiele najjaśniejszy książę pan pracował, skutkiem czego położył się nieco później spać i teraz jeszcze wypoczywa. Ale pewnie nie odmówi prośbie wielmożnej pani.

— Toś dobrze rzekł, Polityku. No, ale trzeba się jednak dźwignąć. Powiem ci, że ten ischias znowu mi dzisiaj okrutnie dokucza. Trzeba by znowu przywrócić tego Roubaix, może on poradziłby co.

— Czy mam zadzwonić po niego?

— Tak, tak, zadzwoni.

— A jak mam powiadomić madamę Suchystaw?

— Ze owszem, zgoda, chętnie udam się na przejażdżkę i bardzo proszę, aby zechciała przybyć tutaj do nas o godzinie czwartej po południu.

— Słucham, najjaśniejszy książę panie.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W związku z nadchodzącym sezonem budowlanym podjęta zostanie akcja remontu domów prywatnych, która prowadzona będzie w dwóch kierunkach: przez udzielanie właścicielom pomocy finansowej, w formie przyznawanych im przez Komitet Rozbudowy pożyczek, oraz przez remonty przy musowo wykonywane przez Gminę.

Od 1 kwietnia wchodzi w życie rozporządzenie o zaopatrzeniu dorożek konnych w liczniki. Dotychczas zaledwie 3 dorożki konne zostały zaopatrzone w przepisowe liczniki. Dodać należy, że z ogólnej liczby zarejestrowanych 1.470 dorożek konnych, pewna ilość została wycofana z ruchu na skutek zużycia lub sprzedaży na prowincję. Pozostałe dorożki w liczbie poniżej tysiąca zaopatrzone zostaną w liczniki przy musowo.

Mieszkańcy Pelcowizny zwracają się do zarządu dróg wodnych z prośbą o urządzenie przystani na Wiśle między Żeraniem i Pelcowizną, ponieważ jednak nie posiadają funduszy przystań urządzona byłaby na koszt Zarządu. Otwarcie przystani pozwoliłoby na odciążenie młodzieży Pelcowizny od zgubnych wpływów ulicy.

Prezydent miasta przekazał na ręce prezesa Stow. Komitetu Pomocy Dzieciom kwotę 46.20 zł. otrzymaną z dyr. hotelu Bristol jako dochód z zabawy na rzecz biednych dzieci.

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego organizuje wycieczkę do Krakowa dla młodzieży oraz słuchaczy dorosłych ze wszystkich typów szkół i placówek oświatowo-kulturalnych prowadzonych przez miasto.

W związku z wycieczką na terenie szkół i placówek oświatowych miejskich zorganizowano szereg wykładów z dziedziny historii, sztuki i architektury.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

NOWY ZARZĄD ŁÓDZKIEGO ZOR-u, przy pracy.

Nowo wybrany Zarząd w dniu 4 marca br. na wspólnym posiedzeniu przejął od starego Zarządu wszystkie agendy Związku. Nowy Zarząd w tymże dniu ukończył następujące: Prezes — mjr rez. Słoniowski, I Wiceprezes — por. rez. Matysek Tadeusz, II Wiceprezes — skarbnik — por. rez. Goliński Tadeusz, Sekretarz — ppor. rez. Juskiewicz Jan, gospodarz i bibliotekarz — ppor. rez. Podsiadł Stanisław, referent wyszkoleniowy — ppor. rez. Pawlik Wacław, Bratnia Pomoc objął kol. Matysek Tadeusz. Członkowie zarządu: podch. rez. Hertel Remigiusz, podch. rez. Supa Jan. Zastępcy: ppor. rez. Świecicki Tadeusz, ppor. rez. Matysiak Roman i ppor. rez. Grobelny Leon.

Zarząd podaje do wiadomości członków, że sekretariat Związku jest czynny codziennie w godzinach: od 11 do 14-ej i od 18 do 21-ej, w sobotę od 11-ej do 14-ej.

W każdy wtorek, czwartek i sobotę w godzinach od 19-ej do 20-ej urzędować będzie w lokalu ZOR, nowo wybrany prezes.

Szczegółowy program prac na najbliższy kwartał po opracowaniu zostanie członkom p. dany do wiadomości za pomocą komunikatu, który zostanie rozesłany.

KRATECZKI.

Twarda kura na srebrnym weselu.

— Czy bezrobotny może być bliskim przyjacielem kobiety?
— No, chyba.
— A właśnie, że nie.
— Dlaczego?
— Bo nie ma pieniędzy.

Jeśli przeprowadziliśmy powyżej tę rozmowę, to tylko dla dobra moich bliźnich płci męskiej, którzy bez względu na to czy posiadają forsy czy nie, postanowili się żenić, czyli robić głupstwo, za które potem pokutuje się długie lata. Rozumiem, że osobnik posiadający dużo pieniędzy, żeni się. Ostatecznie po kilku latach lub miesiącach daje żonie posag, aby szybciej znalazła sobie drugiego męża, a sam znowu może używać złotej wolności. Ale dlaczego człowiek, zarabiający tyle, ile sam musi wydać na wodkę, wiąże sobie całe życie, tego zrozumieć nie mogę. Ma przed oczyma liczne przykłady. Żaden z prawdomównych mężów nie szczędzi mu przestróg i przykładów z własnego życia. Nic nie pomaga. Jak choroba rzuca się na móż młodego człowieka myśli: ta albo żadna! Przy tym dziwna tępotą ogarnia jego umysł. Mówię mu:

— Słuchaj, bracie, uważnie, co ci powiem. Miałeś w życiu romans?
— Miałem.
— Z jedną czy kilkoma?
— Z kilkoma.
— Więc zastanów się teraz, idioto jeden, po licho się żenisz?
— Bo moja narzeczona jest inna.
— O, Boże miłosierny! przecież tak

rozumuje każdy bez wyjątku mąż. Zastanów się: czy któryś z mężów żon, z którymi miałeś przygody, wiedział, że żona go zdradza?

— Na razie żaden.
— A widzisz... i każdy z nich mówił jak ty, że jego żona nie zdradza go, że jego żona jest „inna”!

Trzasnąłem gościa ze zdenerwowania w zakutą pałę i odesłem. Może od tego wstrząsu fizycznego móż jego znowu zacznie normalnie funkcjonować.

BUNT.

Nienawiść pomiędzy mężem i żoną ma rozmaite tło. Jednego denerwuje sama świadomość, że jest żonaty, drugiego drażni twarz żony, trzeciego jej postać, czwarty boleje i grzyża zębami na myśl, ile pieniędzy wydał już na nikomu niepotrzebne fatalizmy i głupstwa. Słowem rozmaite są przyczyny nienawiści małżeńskiej i różne jej formy. Aleksander Bracyński z ulicy Okrzei, czuje niechęć do swej żony dlatego, że ona źle gotuje. Bracyński ma lat 50, po ślubie jest 25 lat i codziennie grzyża zębami, że w ciągu tych 25 lat żona nie nauczyła się gotować.

Gdy na srebrnym weselu w rosoli pływają piórka, kura była twarda jak kość, ciasto miało zakalec, a herbatę czuć było naftą, rozżalony Bracyński, nie zważając na uroczystość, sprzął żonę aż miło.

Jerzy Krzekci.

Hotel turystyczny w Bieszczadach został wczoraj oddany do użytku narciarzy.

Ze Sławski donoszą:

Wczoraj odbyła się w Sławsku uroczystość poświęcenia hotelu turystycznego Ligi Popierania Turystyki.

Decyzja co do budowy hotelu, który wznosi się na miejscu schroniska sekcji narciarskiej klubu „Czarnych” zapadła w roku 1936 i niezwłocznie przystąpiono do prac wstępnych. Koszt budowy, wraz z uprządkowaniem i ogrodzeniem parceli, z własną elektrownią i budynkami gospodarczymi, wyniósł 171.640 zł. Po wykonaniu budowy budynków stał się od zeszłego roku ośrodkiem życia turystycznego bliższej i dalszej okolicy Sławski. Wszelkie nowoczesne urządzenia zapewniają w sezonie kompletność gości, hotel

posiada 31 pokoi,

w których może zamieszkać 130 osób.

Wczorajszą uroczystościom towarzyszyła piękna słoneczna pogoda. Do Sławski przybył wiceminister komunikacji inż. Bobkowski, wiceamin. spr. wewn. Korsak, wiceamin. W. R. i O. P. Alexandrowicz, wicewojewoda stanisławowski Seydlitz i inni członkowie rady popierania turystyki i wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacji. Z okolicznych wsi przybyła licznie miejscowa ludność w barwnych strojach ludowych.

W imieniu gminy zbiorowej Sławski przemówił przełożony gminy p. Kuczyński. Następnie ks. proboszcz Cyrwus dokonał aktu poświęcenia hotelu.

Jako ostatni zabrał głos prezes rady głównej Ligi Popierania Turystyki wiceamin. Bobkowski, który w dłuższym wywodzie zwrócił uwagę na olbrzymi rozwój w ostatnich czasach masowego ruchu turystycznego. Motorem demokratyzacji turystyki, która dzięki poparciu władz wykonała w ostatnich 2 latach inwestycje

na sumę jednego miliona zł.

Jednym z poważnych dorobków jest budowanie hotelu turystycznego w Sławsku.

Celem Ligi jest uprzystępnienie szerokim masom poza Zakopanem i Krynicą tak że innych ośrodków sportów zimowych. To też Liga dąży wszelkimi staraniami, aby całe wschodnie Karpaty uprzystępnienie w miarę możliwości finansowych dla masowego ruchu turystycznego, a przez to wzmocnić jego gospodarczo.

O godz. 15.30 rozpoczęły się obrady trzeciej rady głównej Ligi Popierania Turystyki, po których zakończeniu przybyli przedstawiciele władz odjeżdżali w drogę powrotną do Warszawy.

POCIĄG POPULARNY DO ZAKOPANEGO.

Liga Popierania Turystyki uruchamia z Łodzi do Zakopanego pociąg popularny na zawody narciarskie zjazdowe. Pociąg wyjedzie z dworca Łódź-Fabryczna w dniu 11 bm. o godz. 22.25 i przybędzie do Zakopanego następnego dnia o godz. 8.04 rano. Wyjazd powrotny z Zakopanego nastąpi w dniu 14 bm. o godz. 17.38, przyjazd do Łodzi dnia 15 bm. o godz. 5.38 rano.

Nielegalne przekroczenie granicy państwa drogą morską.

Z Gdyni donoszą:

Przed Sądem Grodzkim w Gdyni stała coraz częściej różni młodzi ludzie, oskarżeni za nielegalne przekroczenie granicy państwa drogą morską. Chłopcy ci zaciągają się w Gdańsku na statki zagraniczne bez odpowiednich dokumentów, a po powrocie do Gdyni zostają oczywiście aresztowani i przekazywani sądom. Duża część winy leży po stronie kapitanów zagranicznych statków, przyjmujących nieświadomych chłopaków, którym się wydaje, że samo zamustrowanie na statek u-

walnia ich od konieczności starania się o paszporty zagraniczne.

Sąd Grodzki w Gdyni rozpatrywał aż cztery sprawy przekroczenia granicy bez paszportu.

Oskarżeni w wieku od 18 do 23 lat bronili się nieświadomością przepisów. Wobec przyznania się do winy, Sąd skazał Bolesława Kurkowskiego na 2 miesiące aresztu, Franciszka Witczaka i Jana Piotrowicza na 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem na 2 lata, zaś Icka Webera uniewinnił.

Płomień na piersi.

Nieostrożne stawianie baniek.

Z Tarnowa donoszą:

Tarnowski elektryk, Ignacy Figiel (ul. Krakowska), zapadłszy na gripę, postanowił sam się zabawić w felczer i bez niczyjej pomocy postawić sobie tzw. baniek. Drogo go ten „lekarski” eksperyment kosztował, gdyż nieszczęśliwie na nagłe piersi wylała się flaszka spirytusu, który momentalnie zajął się od świecy. Potworny krzyk żywcem palącego się człowieka ściągnął do mieszkania

sąsiadów. Ogień ugaszono, a nieszczęśliwego, który odniósł straszliwe rany, w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

WTOREK, 8 MARCA

Warszawa I (Raszyn)

I inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Dźwięk poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci starszych (z Poznania)
16.10 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych
16.15 Fantazje na temat znanych pieśni — wykonanie orkiestra A. Hermanna (z Krakowa)
16.40 Pogadanka aktualna
17.00 Wypis polski w Rzymie — felieton
17.15 Recital wiołocelowi Maurice Marechal
17.30 Z psychologii psa domowego — pogadanka
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka techniczna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla wai
19.00 Niemierne kaski: „Próby” Montaigne’a (z Wilna)
19.30 Kilka nowych pieśni w wykonaniu Maurycego Janowskiego
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Coś dla każdego” — koncert rozrywkowy z Łodzi
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert symfoniczny — z Wilna
22.00 Melodie taneczne w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne
ŁÓDŹ, jak Raszyn, ora:
14.00 Muzyka salonowa — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: fragment z powieści „Tęcza nad miastem”
15.10 Płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
16.10 Wiadomości sportowe lokalne
16.15 Flet i fortepian — koncert z Katowic
18.40 Audycja literacka — wiersze Krystyny Chrusielskiej — recytacje
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWczego.

W poniedziałek, dnia 7 marca br. o godz. 19.30 w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuski 17) odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Oddziału ważne bez względu na ilość obecnych (§ 41 statutu).

Prawo głosu na walnym zgromadzeniu mają członkowie, którzy opłacili składki za rok 1937.

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSKI KŁOPOTÓW, ZADAJĄC WYRAZNIĘ I PRZYJMĄC JEDYNIĘ ORYGINALNE „OLLA” GUM?

PATENT FRANC. NR. 700.504
PATENT AMER. NR. 1050.701

LEON DEUTSCH.

Modelka.

— Widzisz, kochana moja Lilko, nie możesz nadal pozować w mojej pracowni! Jak doszedłem do powzięcia tej decyzji? Co wpłynęło na nią? Zaraz się dowiesz.

Sam jeszcze nie jestem w stanie uwierzyć temu. Wybac mi przede wszystkim i nie miej żalu do mnie.

Powtarzamy przy każdej okazji, że życie jest głupie, nielogiczne, złe, co nie przeszkadza nam postępować zbyt często, niestety, w sposób najbardziej niedorzeczny i okrutny.

Przychodziłaś każdego ranka, punktualna i wesoła, wiedziałas bowiem, że czekałem z niecierpliwością na ciebie i gderał bym za każdą chwilę opóźnienia.

Nie zwlekając zrzuciłaś z siebie szatki obojętne, ruchami prawie że rytualnymi. Ja chwytalem moje pedzle mając już farby przygotowane. Nie było między nami nigdy najlżejszej bodaj dwuznaczności. Złe myśli nie nawiedzały nas.

Wzajemny nasz stosunek zawsze był bezwzględnie, nieubłaganie czysty.

Byliśmy dwójkiem dobrych kolegów, których łączyła praca nad prowadzeniem uczciwego przedsiębiorstwa i kwiata.

Jeżeli zdarzało mi się podejść do ciebie dla odpowiedniego ułożenia twej pozy, nigdy dotknięcie moje nie było podobne do pieszczoty i ty, czując to pozwalając bez lęku na nie.

Po czym milczeliśmy godzinami całymi od czasu do czasu tylko zamieniając jakieś krótkie, nie dotyczące nas oświadczenia. Zbyt poważne zadanie absorbowowało nas. „Piótno” było jak trzecia osoba między nami. Dla niego trawiliśmy czas w pracowni. Ono łączyło i... dzieliło nas jednocześnie.

Snuję długą nić wspomnień. Czy pamiętasz, moja kochana Lilko, pierwszy twój dzień w mojej pracowni? Nigdy jeszcze nie próbowałaś zawodu modelki. Byłaś nowicjuską. Przyjaciele dali ci mój adres. Przyszłaś bardziej wyklekana niż zdecydowana. Przeglądałem ci się dłużej, stojąc w promieniach słońca przenikających przez weneckie okna.

Naturczywość ta zdenerwowała ciebie. Uśmiech skurczył twoje usta. Jeszcze chwil parę i... wytrącona nagle zrównowagi poruszyłaś się jak gdyby w gniewie ukazując mi linie swego ciała...

Ile sukcesów zdobyliśmy razem! Tak, „razem”. Dobrze powiedziałem. Użyłem najpełniej odpowiedniego słowa. Mówię o moim talencie! Ha! Ha! Ha! Gdybym nie miał twego piękna za model nie rozwinięłbym mego talentu. Nikt prócz ciebie nie stałby już na małej estradzie w centrum mojej pracowni.

Tyś objęła ją w wyłączone swoje posiadanie. Niektórzy z moich kolegów usiłovali daremnie wyrwać ci ciebie. Byliśmy wierni sobie wzajemnie.

W międzyczasie ożeniłem się. Mieliśmy z Klotyldą wspólne poglądy i prze-

kania. Upodobania również prawie identyczne. Należeliśmy do tej samej sfery towarzyskiej. Nie kochałem innej kobiety. Nie zaimię nie stało naszem związkowi na przeszkodzie.

Dozgonna towarzyska mego życia, jest inteligentna, gospodarna, pogodnego usposobienia i łatwa w domowym pożyciu.

Dobre nam ze sobą.

Po co zresztą opowiadać to wszystko, skoro wiesz o tym dobrze ode mnie właśnie.

Jakże mi trudno pisać dalej, Lilko! Jak ciężko wyznać przed tobą, że zażyłość nasza drażniła moją żonę! Wydaje się jej podejrzana. Klotylda nie może uwierzyć byśmy tak byli oddani sobie bez jakiegokolwiek erotycznego podłożu przyczyny.

Daremnie upewniam ją, że wiąże nas wspólna praca jedynie. Nie ufa mi. Indaguje mnie przy każdej okazji. Rozmaitymi przebiegłymi sposobami usiłuje wyrwać mi z ust wyznanie, czy w chwilach wolnych od pozowania, kiedy wypoczywaś leżąc na otomianie i zającąc się pomarańczami, figami czy prążonymi migdałami ja... nie jestem zbyt blisko ciebie.

Domyślam się wrażenia, jakie nieoczekiwana ta wiadomość wywrze na ciebie! Wydaje mi się, że słyszę jak reagujesz na nią z właściwą tobie żywiołową szczerością; że nie masz słów potępienia dla mnie!

Słusznie oburzasz się. Podle postępuję z tobą! Ale... bądź wyrozumiały! Klotylda nie daje mi spokoju. Powtarza mi przy każdej sposobności:

„Nie przekonasz mnie, że nie nic nie zaszło między nami! Malarz zresztą i jego modelka! Modelka stała w dodatku, która wyrugowała inne! Ale to rzecz jasna!”

— Ach! Jak trzeba strzec się słów. Wracając dzwoniąc w naszych uszach niczym te kuplety piosenek popularnych!

Prześladują nas jak małe kundelki uciepione kłami do naszych spódni!

Tak. Należy obawiać się wrażenia, skutków pewnych zdań!

Dziś rano przyszłaś jak zawsze. Nie przeszło mi nawet przez myśl, by seans nasz nie odbył się zwykłym swoim trybem.

A jednak od pierwszej chwili uczułem, że wszystko się zmieniło. O! Miałem się na baczność, byś ty nie zauważyła nic! Nie uwierzysz ile mnie to kosztowało!

Wesłaś ubrana w jasną i obcisłą sukienkę, promieniącą młodością.

Mimowoli myśląc: „Nie dziwię się, że Klotylda jest do tego stopnia zazdrosna”, obserwowałem ciebie... inaczej niż zwykle.

Nigdy dotychczas nie zwracałem uwagi na twój wdzięk, twoje zręczne ruchy, na radość życia bijącą od ciebie.

Byłaś posągami i oto, nagle, stałaś się w moich oczach... kobietą!

Wytłumaczajcie, czym było odkrycie to dla mnie niezdolna! Mogłem mówić ci bardzo często, że jesteś piękna na zimno. Ale z jakim podnieceniem i z jakim zawstyżeniem piszę teraz o tym!

I pomyśleć, że po paru latach obcowania z tobą odkryłem nagle jak bardzo jesteś pociągająca i pożądana dla mnie! Co za ironia losu, że żonaty dopiero pragnę ciebie.

Trzebaż było, by żona moja, sama nie ostryżymi swoimi słowami, dała mi do zrozumienia jak rozkoszną mogła być kochanką. Bym teraz właśnie chciał spotkać się z tobą nie w mojej pracowni artysty, a gdzie indziej!

Co ona zrobiła. Zazdrość jej zamknęła moje oczy malarza, podnosząc moje powieki mężczyzny!

Nie przychodzi więcej pozować mi, Lilko, najdroższa. Jestem podły, nieprawdaż? Postępuję niekiedy? Poświęcam moją sztukę mojej żonie? Tak. Wiem o tym. Czy weźmiesz się za złe, że chcę być mężem statecznym?

Zrozumiem mnie dobrze. Gdybyśmy się jeden tylko raz zobaczyli, wszystkie moje piękne postanowienia runęłyby jak domek z kart. Nie mógłbym powstrzymać się od powtórzenia ci tego co tu piszę, że kocham i pragnę ciebie. Błagałbym byś była wyrozumiałą, litościwą... i pozwoliła mi wziąć ciebie w objęcia!

— A więc żegnaj, drogie moje młodościwo!

— Otworzyłem mój list.

Czy będziesz, jutro, przed wieczorem u siebie?

Wpadnę, na wszelki wypadek.

Tl. J. S.

SPORT.

Hejdrich bohaterem mistrzostw w igrzyskach zimowych. Udały starty śluzaczek.

Drugie zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu były wielkim sukcesem organizacyjnym Łódzkiego Okręgu Polskiego Związku Pływackiego.

Zawody mistrzowskie stały na dobrym poziomie, mimo braku paru czołowych pływaków i pływaczek na starcie. Okrasą za wodów były wyniki Hejdricha w pływaniu stylem klasycznym. Hejdrich jest w wielkiej formie i poprawia się z dnia na dzień.

Bardzo ciekawie wypadły starty małych śluzaczek z EKS i KS. Dąb. Te młodziutki miniaturowe pływaczki poprawiły jeden rekord Polski w sztafecie, poprawiły również swe przeciętne wyniki.

Bohaterem mistrzostw był oczywiście Hejdrich. Na drugim miejscu należy postawić młodzieńca Jędrę. Chłopiec ten wygrał bezkonkurencyjnie 200 i 400 mtr. w stylu dowolnym. Nie ulega wątpliwości, że wygrałby również i 100, ale w tej konkurencji nie startował.

Wśród panów najlepiej wypadła Bollówna (EKS), rekordzistka Polski i mistrzyni w pływaniu klasycznym. Nie była ona w najlepszej formie i 100 mtr. przegrała z Jarkulisz-Niedobocką, łatwo ją natomiast bijąc na 200 mtr. Bollówna w sztafecie pokazała ponad to, że jest bardzo dobrą czołową, niewiele ustępującą najlepszym w Polsce w tej specjalności. Obok niej w sztafecie trzeba wymienić (craw) i Pioszczykównę (na wznak). „Beniaminiem” zawodów była 13-letnia Hannig (EKS), która w sztafecie popłynęła 100 mtr. czołową w czasie 1:39.

Bardzo ładnie płynęła Kowalska (LKS), która poprawiła rekord Łodzi na 100 mtr. na wznak. Gozdawa (LKS) doskonale płynęła w przebiegu, w finale nie była dysponowana.

Najciekawiej jako zespół, wypadli pływacy KS. Dąb. Bliscy byli zdobycia pierwszego miejsca w ogólnej klasyfikacji, brakowało im jednak paru osób, wchodzących w normalny skład drużyny. To też oddali pierwsze miejsce zespołowi EKS, pozwalając się wyprzedzić dopiero w ostatniej konkurencji mistrzostw.

Wyniki techniczne dwudniowych zawodów są następujące:

Mężczyźni: — 400 m. st. dow. I. Jędrę (Giszowice) 5:24,4, 2) Schwarz (EKS) 5:51,4, 3) Jankowski (EKS) — 5:54,2, i Makowski (AZS) 6:00,1.

100 mtr. st. grzbietowym: 1) Lenert (AZS) 1:18, 2) Kowalski (Cracovia) 1:19,4, 3) Zubowicz (Legia) 1:19,7, 4) Włodek (Wisła) 1:20.

100 mtr. st. klasycznym: 1) Hejdrich (Dąb) 1:18,8, 2) Kot (Pogoń-Lwów), 1:24,8, 3) Rusin (EKS) 1:25,2, 4) Maszner (AZS).

100 mtr. st. dow. I. Karpiński (AZS) 1:07,8, 2) Roupert (Crac.) 1:09,4, 3) Barbaszewski (Cracovia) 1:09,8, 4) Gumkowski (AZS).

Sztafeta 3x100 st. zm.: 1) AZS 3:51,6

2) Dąb 3:54,6, 3) EKS 3:59,9, 4) Legia. 200 mtr. st. klasycznym: 1) Hejdrich (Dąb) 2:56,6 Nowy rekord Polski, 2) Kot (Pogoń) 3:05,6, 3) Rusin (EKS) 3:06,8, 4) Rudzisz (AZS) 3:10.

200 mtr. stylem dowolnym: 1) Jędrę (TPG) 2:30,3, 2) Schwarz (EKS) 2:35,2, 3) Zubowicz (Legia) 2:40,6, 4) Paszkot (Cracovia) 2:41.

300 mtr. trzema stylami: 1) Włodek (Wisła) 4:49,6, 2) Karliczek (EKS) 4:57,2, 3) Barbaszewski (Crac.), 4) Barzys (Dąb).

4x200 stylem dowolnym: 1) Cracovia — 10:50,4, 2) EKS 10:50,6, 3) Legia, 4) AZS.

Skoki z trampoliny: 1) Maerz (TPG) 105,44 pkt., 2) Bredlich (Dąb) 96,82, 3) Cieślak (PZL) 92,42.

Hejdrich poza konkurencją mistrzowską dokonał próby poprawienia rek. Polski na 500 mtr. stylem klasycznym. Próba powiodła się. Wynik 8:03,5 s. (Stary rekord Szrajbmana 8:35 s.).

Panie: 100 mtr. st. dow. Matterov (Dąb) 1:23, 2) Haller (EKS) 1:24,4, 3) Fontana (EKS) 1:25, 4) Kawalec (Dąb) 1:31.

200 mtr. st. klas. 1) Bollówna (EKS) 3:31,5, 2) Jarkulicz - Niedobocka (Giszowice) 3:37,6, 3) Mellinówna (AZS), 4) Chybowska (AZS).

4x400 st. dow. 1) E.K.S. 6:06,2, 2) Dąb 6:20,4, 3) A.Z.S. 6:45 (nowy rekord Polski).

400 stylem dowolnym: 1) Matter (Dąb) 7:05,3, 2) Haller (EKS) 7:21,3, 3) Lewandowska (AZS) i 4) Skupień (Dąb).

100 stylem klasycznym: 1) Jarkulisz - Niedobocka (TPG) 1:39,3, 2) Bollówna (EKS) 1:39,7, 3) Pioszczyk (Dąb), 4) Kowalska (LKS) 1:45,2.

100 m. na wznak 1) Pioszczyk (Dąb) 1:38,2, 2) Kowalska (LKS) 1:44,8 (Rekord okręgu), 3) Próznyska (AZS) 1:47, 4) Gozdawa (LKS) 1:48.

3x100 trzema stylami 1) EKS 4:51,4, 2) Dąb 5:01,1, 3) AZS 5:08,5, 4) LKS 5:13,8 (rekord Okręgu).

Poza wymienionymi konkurencjami odbyło się kilka startów dla zawodników klasy pierwszej oraz zawodników młodszego w konkurencji lokalnej.

W punktacji ogólnej mistrzostw — 1) EKS — 159 pkt., 2) Dąb — 148 pkt., 3) AZS — Warszawa — 108 pkt., 4) TP Giszowice — 60 pkt., 5) Cracovia — 55 pkt., 6) Legia — 26 pkt., 7) LKS — 20 pkt., 8-9) Pogoń i Wisła po 16 pkt.

Nagrodę prezesa miasta Łodzi zdobył Karpiński (AZS). Nagrodę plk. Kurka — kierownika Okręgowego Urzędu WF i PW — Lenert (AZS). Nagrodę Łódzkiej YMCA — sztafeta 3x100 AZS. Nagrodę Łódzkiego Okręgu PZP — Pioszczykówna (Dąb). Specjalną nagrodę Łódzkiego Okręgu dla najlepszej zawodniczki Łódzkiej — Kowalska (LKS).

W piórkowej — Pasturczak zwyciężył Frankowskiego;

w lekkiej — sędziowie przyznali zwycięstwo Kajnarowi nad Plucikiem, mimo, że przewagę miał zawodnik Floty;

w półśredniej — Ratajak został znokautowany w 1-szej rundzie przez Wasilaka;

w średniej — Florysiak wygrał walkę werem wobec niestawienia się przeciwnika a w walce towarzyskiej znokautował Knię;

w półciężkiej — Szymura nie rozstrzygnął walki z Karolakiem, (Szymura w czasie spotkania zwichnął nogę i został przewieziony do szpitala);

w ciężkiej — Białkowski pokonał Węgrońskiego.

Stan tabeli mistrzostw bokserskich Polski przedstawia się następująco:

mecz. pkt. st. zwyc.

1) Warta 5 8: 2 53:27

2) Ruch 5 8: 2 43:37

3) H. C. P. 5 4: 6 38:43

4) Flota 5 0:10 26:54

DLACZEGO MAMY WALCZYĆ Z ALKOHOLIZMEM?

Staraniem Polskiej YMCA w Łodzi dr med. Fr. Mikinka wygłosił odczyt na powyższy temat w nadchodzący wtorek, t. j. 8-go marca, o godz. 20-cj.

Prelekcja ta, ilustrowana przezroczkami odbędzie się w małej sali gimnastycznej — wejście od ul. Moniuszki 4-a.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Jutro na obiad: Krupnik, schab z kapustą, legumina pomarańczowa.

Polscy narciarze nie mają szczęścia.

W niedzielę zakończyły się w Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. Drugiego dnia odbył się slalom, do którego stanęło ogółem 38 zawodników. Z Polaków najlepszy wynik uzyskał Bronisław Czech, klasyfikując się na 16-tym miejscu, a w kombinacji na 18-tym.

WYNIKI SLALOMU PANÓW:

1) Romminger (Szwajcaria) nota 183,4, 2) Allais (Francja) 187,3, 3) Lantschner (Niemcy) 187,7.

Wyniki Polaków: 16) Bronisław Czech nota 213,5, 18) Jan Lipowski 214,3, 23) Karol Zajac 219,8, 27) Schindler 221,9.

WYNIKI SLALOMU PANI: 1) Cranc (Niemcy) nota 171,9, 2) Von Arx (Szwajcaria) 177,4, 3) Sreuri (Szwajcaria) 179,1.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej panów pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył ponownie Francuz Allais, nota 331. 2) Romminger (Szwajcaria) 335, 3) Lantschner (Niemcy) 336.

Wyniki Polaków: 18) Bronisław Czech 382, 23) Jan Lipowski 402, 28) Karol Zajac 408, 32) Schindler 436.

Slalom alpejskiej pań tytuł mistrzyni świata zdobyła ponownie mistrzyni olimpijska Niemka — Cranz.

Siałom wysunął Niemcy na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, 2) Francja, 3) Szwajcaria, 4) Włochy, 5) Norwegia, 6) Czechosłowacja, 7) Polska, 8) Anglia, 9) Ameryka.

Międzynarodowe zawody narciarskie o puchar Beskidów wygrał Austriak Muehlbacher przed Andrzejem Maruszem.

Narciarskie mistrzostwo wojskowych klubów sportowych zdobył Ślązak kpr. Haratyk.

W niedzielę zakończyły się w Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. Drugiego dnia odbył się slalom, do którego stanęło ogółem 38 zawodników. Z Polaków najlepszy wynik uzyskał Bronisław Czech, klasyfikując się na 16-tym miejscu, a w kombinacji na 18-tym.

WYNIKI SLALOMU PANÓW: 1) Romminger (Szwajcaria) nota 183,4, 2) Allais (Francja) 187,3, 3) Lantschner (Niemcy) 187,7.

Wyniki Polaków: 16) Bronisław Czech nota 213,5, 18) Jan Lipowski 214,3, 23) Karol Zajac 219,8, 27) Schindler 221,9.

WYNIKI SLALOMU PANI: 1) Cranc (Niemcy) nota 171,9, 2) Von Arx (Szwajcaria) 177,4, 3) Sreuri (Szwajcaria) 179,1.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej panów pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył ponownie Francuz Allais, nota 331. 2) Romminger (Szwajcaria) 335, 3) Lantschner (Niemcy) 336.

Wyniki Polaków: 18) Bronisław Czech 382, 23) Jan Lipowski 402, 28) Karol Zajac 408, 32) Schindler 436.

Slalom alpejskiej pań tytuł mistrzyni świata zdobyła ponownie mistrzyni olimpijska Niemka — Cranz.

Siałom wysunął Niemcy na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, 2) Francja, 3) Szwajcaria, 4) Włochy, 5) Norwegia, 6) Czechosłowacja, 7) Polska, 8) Anglia, 9) Ameryka.

Międzynarodowe zawody narciarskie o puchar Beskidów wygrał Austriak Muehlbacher przed Andrzejem Maruszem.

Narciarskie mistrzostwo wojskowych klubów sportowych zdobył Ślązak kpr. Haratyk.

W niedzielę zakończyły się w Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. Drugiego dnia odbył się slalom, do którego stanęło ogółem 38 zawodników. Z Polaków najlepszy wynik uzyskał Bronisław Czech, klasyfikując się na 16-tym miejscu, a w kombinacji na 18-tym.

WYNIKI SLALOMU PANÓW: 1) Romminger (Szwajcaria) nota 183,4, 2) Allais (Francja) 187,3, 3) Lantschner (Niemcy) 187,7.

Wyniki Polaków: 16) Bronisław Czech nota 213,5, 18) Jan Lipowski 214,3, 23) Karol Zajac 219,8, 27) Schindler 221,9.

WYNIKI SLALOMU PANI: 1) Cranc (Niemcy) nota 171,9, 2) Von Arx (Szwajcaria) 177,4, 3) Sreuri (Szwajcaria) 179,1.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej panów pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył ponownie Francuz Allais, nota 331. 2) Romminger (Szwajcaria) 335, 3) Lantschner (Niemcy) 336.

Wyniki Polaków: 18) Bronisław Czech 382, 23) Jan Lipowski 402, 28) Karol Zajac 408, 32) Schindler 436.

Slalom alpejskiej pań tytuł mistrzyni świata zdobyła ponownie mistrzyni olimpijska Niemka — Cranz.

Siałom wysunął Niemcy na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, 2) Francja, 3) Szwajcaria, 4) Włochy, 5) Norwegia, 6) Czechosłowacja, 7) Polska, 8) Anglia, 9) Ameryka.

Międzynarodowe zawody narciarskie o puchar Beskidów wygrał Austriak Muehlbacher przed Andrzejem Maruszem.

Narciarskie mistrzostwo wojskowych klubów sportowych zdobył Ślązak kpr. Haratyk.

W niedzielę zakończyły się w Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. Drugiego dnia odbył się slalom, do którego stanęło ogółem 38 zawodników. Z Polaków najlepszy wynik uzyskał Bronisław Czech, klasyfikując się na 16-tym miejscu, a w kombinacji na 18-tym.

WYNIKI SLALOMU PANÓW: 1) Romminger (Szwajcaria) nota 183,4, 2) Allais (Francja) 187,3, 3) Lantschner (Niemcy) 187,7.

Wyniki Polaków: 16) Bronisław Czech nota 213,5, 18) Jan Lipowski 214,3, 23) Karol Zajac 219,8, 27) Schindler 221,9.

WYNIKI SLALOMU PANI: 1) Cranc (Niemcy) nota 171,9, 2) Von Arx (Szwajcaria) 177,4, 3) Sreuri (Szwajcaria) 179,1.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej panów pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył ponownie Francuz Allais, nota 331. 2) Romminger (Szwajcaria) 335, 3) Lantschner (Niemcy) 336.

Wyniki Polaków: 18) Bronisław Czech 382, 23) Jan Lipowski 402, 28) Karol Zajac 408, 32) Schindler 436.

Slalom alpejskiej pań tytuł mistrzyni świata zdobyła ponownie mistrzyni olimpijska Niemka — Cranz.

Siałom wysunął Niemcy na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, 2) Francja, 3) Szwajcaria, 4) Włochy, 5) Norwegia, 6) Czechosłowacja, 7) Polska, 8) Anglia, 9) Ameryka.

Międzynarodowe zawody narciarskie o puchar Beskidów wygrał Austriak Muehlbacher przed Andrzejem Maruszem.

Narciarskie mistrzostwo wojskowych klubów sportowych zdobył Ślązak kpr. Haratyk.

W niedzielę zakończyły się w Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. Drugiego dnia odbył się slalom, do którego stanęło ogółem 38 zawodników. Z Polaków najlepszy wynik uzyskał Bronisław Czech, klasyfikując się na 16-tym miejscu, a w kombinacji na 18-tym.

WYNIKI SLALOMU PANÓW: 1) Romminger (Szwajcaria) nota 183,4, 2) Allais (Francja) 187,3, 3) Lantschner (Niemcy) 187,7.

Wyniki Polaków: 16) Bronisław Czech nota 213,5, 18) Jan Lipowski 214,3, 23) Karol Zajac 219,8, 27) Schindler 221,9.

WYNIKI SLALOMU PANI: 1) Cranc (Niemcy) nota 171,9, 2) Von Arx (Szwajcaria) 177,4, 3) Sreuri (Szwajcaria) 179,1.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej panów pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył ponownie Francuz Allais, nota 331. 2) Romminger (Szwajcaria) 335, 3) Lantschner (Niemcy) 336.

Wyniki Polaków: 18) Bronisław Czech 382, 23) Jan Lipowski 402, 28) Karol Zajac 408, 32) Schindler 436.

Slalom alpejskiej pań tytuł mistrzyni świata zdobyła ponownie mistrzyni olimpijska Niemka — Cranz.

Siałom wysunął Niemcy na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, 2) Francja, 3) Szwajcaria, 4) Włochy, 5) Norwegia, 6) Czechosłowacja, 7) Polska, 8) Anglia, 9) Ameryka.

Międzynarodowe zawody narciarskie o puchar Beskidów wygrał Austriak Muehlbacher przed Andrzejem Maruszem.

Narciarskie mistrzostwo wojskowych klubów sportowych zdobył Ślązak kpr. Haratyk.

W niedzielę zakończyły się w Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. Drugiego dnia odbył się slalom, do którego stanęło ogółem 38 zawodników. Z Polaków najlepszy wynik uzyskał Bronisław Czech, klasyfikując się na 16-tym miejscu, a w kombinacji na 18-tym.

WYNIKI SLALOMU PANÓW: 1) Romminger (Szwajcaria) nota 183,4, 2) Allais (Francja) 187,3, 3) Lantschner (Niemcy) 187,7.

Wyniki Polaków: 16) Bronisław Czech nota 213,5, 18) Jan Lipowski 214,3, 23) Karol Zajac 219,8, 27) Schindler 221,9.

WYNIKI SLALOMU PANI: 1) Cranc (Niemcy) nota 171,9, 2) Von Arx (Szwajcaria) 177,4, 3) Sreuri (Szwajcaria) 179,1.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej panów pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył ponownie Francuz Allais, nota 331. 2) Romminger (Szwajcaria) 335, 3) Lantschner (Niemcy) 336.

Wyniki Polaków: 18) Bronisław Czech 382, 23) Jan Lipowski 402, 28) Karol Zajac 408, 32) Schindler 436.

Slalom alpejskiej pań tytuł mistrzyni świata zdobyła ponownie mistrzyni olimpijska Niemka — Cranz.

Siałom wysunął Niemcy na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, 2) Francja, 3) Szwajcaria, 4) Włochy, 5) Norwegia, 6) Czechosłowacja, 7) Polska, 8) Anglia, 9) Ameryka.

Międzynarodowe zawody narciarskie o puchar Beskidów wygrał Austriak Muehlbacher przed Andrzejem Maruszem.

Narciarskie mistrzostwo wojskowych klubów sportowych zdobył Ślązak kpr. Haratyk.

W niedzielę zakończyły się w Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. Drugiego dnia odbył się slalom, do którego stanęło ogółem 38 zawodników. Z Polaków najlepszy wynik uzyskał Bronisław Czech, klasyfikując się na 16-tym miejscu, a w kombinacji na 18-tym.

WYNIKI SLALOMU PANÓW: 1) Romminger (Szwajcaria) nota 183,4, 2) Allais (Francja) 187,3, 3) Lantschner (Niemcy) 187,7.

Wyniki Polaków: 16) Bronisław Czech nota 213,5, 18) Jan Lipowski 214,3, 23) Karol Zajac 219,8, 27) Schindler 221,9.

WYNIKI SLALOMU PANI: 1) Cranc (Niemcy) nota 171,9, 2) Von Arx (Szwajcaria) 177,4, 3) Sreuri (Szwajcaria) 179,1.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej panów pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył ponownie Francuz Allais, nota 331. 2) Romminger (Szwajcaria) 335, 3) Lantschner (Niemcy) 336.

Wyniki Polaków: 18) Bronisław Czech 382, 23) Jan Lipowski 402, 28) Karol Zajac 408, 32) Schindler 436.

Slalom alpejskiej pań tytuł mistrzyni świata zdobyła ponownie mistrzyni olimpijska Niemka — Cranz.

Siałom wysunął Niemcy na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, 2) Francja, 3) Szwajcaria, 4) Włochy, 5) Norwegia, 6) Czechosłowacja, 7) Polska, 8) Anglia, 9) Ameryka.

Międzynarodowe zawody narciarskie o puchar Beskidów wygrał Austriak Muehlbacher przed Andrzejem Maruszem.

Narciarskie mistrzostwo wojskowych klubów sportowych zdobył Ślązak kpr. Haratyk.

W niedzielę zakończyły się w Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. Drugiego dnia odbył się slalom, do którego stanęło ogółem 38 zawodników. Z Polaków najlepszy wynik uzyskał Bronisław Czech, klasyfikując się na 16-tym miejscu, a w kombinacji na 18-tym.

WYNIKI SLALOMU PANÓW: 1) Romminger (Szwajcaria) nota 183,4, 2) Allais (Francja) 187,3, 3) Lantschner (Niemcy) 187,7.

Wyniki Polaków: 16) Bronisław Czech nota 213,5, 18) Jan Lipowski 214,3, 23) Karol Zajac 219,8, 27) Schindler 221,9.

WYNIKI SLALOMU PANI: 1) Cranc (Niemcy) nota 171,9, 2) Von Arx (Szwajcaria) 177,4, 3) Sreuri (Szwajcaria) 179,1.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej panów pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobył ponownie Francuz Allais, nota 331. 2) Romminger (Szwajcaria) 335, 3) Lantschner (Niemcy) 336.

Wyniki Polaków: 18) Bronisław Czech 382, 23) Jan Lipowski 402, 28) Karol Zajac 408, 32) Schindler 436.

Slalom alpejskiej pań tytuł mistrzyni świata zdobyła ponownie mistrzyni olimpijska Niemka — Cranz.

Siałom wysunął Niemcy na pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, 2) Francja, 3) Szwajcaria, 4) Włochy, 5) Norwegia, 6) Czechosłowacja, 7) Polska, 8) Anglia, 9) Ameryka.

Międzynarodowe zawody narciarskie o puchar Beskidów wygrał Austriak Muehlbacher przed Andrzejem Maruszem.

Narciarskie mistrzostwo wojskowych klubów sportowych zdobył Ślązak kpr. Haratyk.

W niedzielę zakończyły się w Engelbergu mistrzostwa świata w kombinacji alpejskiej. Drugiego dnia odbył się slalom, do którego stanęło ogółem 38 zawodników. Z Polaków najlepszy wynik uzyskał Bronisław Czech, klasyfikując się na 16-tym miejscu, a w kombinacji na 18-tym.

WYNIKI SLALOMU PANÓW: 1) Romminger (Szwajcaria) nota 183,4, 2) Allais (

CIEKAWY OPINIE BADACZY BARW. Jak jedzą dyktatorzy? Dobry apetyt Stalina.

Kolor czerwony odmładza kobiety i wpływa dodatnio na ich humor.

Kolory mają daleko większy wpływ na nasze ciało i ducha, aniżeli sądzimy. I tak kolor czerwony, kolor ognia i krwi, wpływa dodatnio na zwiększenie siły temperamentu, i utrzymuje człowieka wesołym i swobodnym. Czerwony kolor usposabia podobno mężczyzn do wydawania pieniędzy i zawierania znajomości. Barwa czerwona odmładza kobiety, i wpływa dodatnio na ich humor.

Rzeczywiście odgrywają kolory w życiu człowieka bardzo ważną rolę, o której mówi się zbyt mało. Wiele firm — szczególnie amerykańskich — wydaje rocznie miliony, na zbadanie działania barw w opakowaniu towarów i na afiszach reklamowych. Przy tym odkryły ciekawe fakty: np. czerwone światło w oknie wystawowym sklepu rzemieślniczego wpływa na zwiększenie sprzedaży wyrzów mięsnych, zaś odpowiedniemi kolorami dla sklepu z rybami jest kolor błękitno-błękitny, który sprawia, że ryby wyglądają apetycznie. Żółte światło podnosi popyt w sklepach owocowych, nadając owocom wygląd soczysty i egzotyczny.

Pewien amerykański badacz, kolorów stwierdził, że barwa czerwona we wszystkich odmianach wyróżniana jest przez kobiety, gdy tymczasem kolor niebieski znajduje się na drugim miejscu. U mężczyzn dzieje się odwrotnie. Mężczyźni, którzy noszą niebieskie kolory, są w myśl twierdzenia tego badacza, godni zaufania i równoważeni. Mężczyźni zatem, lubiący się w kolorze niebieskim, są materiałem na najlepszych mężów. Niestety — mówi dalej Amerykanin — są oni już prawie wszyscy szczęśliwymi małżonkami.

Ale takie jednostronne upodobanie w kolorach jest nader rzadkie. Właśnie w tej dziedzinie odczuwa się największy wpływ mody, narodowości i otoczenia. Stwierdzono, że auta koloru czarnego nabywano chętnie w mieście, gdy tymczasem na wsi na samochody czarne nie znajdowało nabywców. Jeżeli 60 proc. wszystkich sprzedanych w jednym roku naczyń porcelanowych było w kolorze zielonym, to w następnym roku będzie popyt na porcelanę w kolorze niebieskim — postanowił o tym moda. Wysokość zarobkowania wpływa również na upodobanie poszczególnych barw. Fabrykanci szczonek do zębów spostrzegali, że z szczonek w cenie 50 groszy, najwięcej sprzedaje się przedmioty te w kolorze pomarańczowym, gdy tymczasem człowiek, który posiada wyższą moźność zarobkowania nabywa prawie zawsze szczonek w kolorze bursztynowym.

Kolor zielony działa uspokajająco. Chociaż jest on symbolem wiosny i nowego życia w naturze, to jednakże nie można stwierdzić, czy jego dodatnie działanie wpływa z takich połączeń myślowych. Tak chemicy jak psychologowie nie zdołali dotychczas zbadać dla czego właśnie kolor zielony działa dodatnio na chore nerwy.

Tym nie mniej kabiny samolotów wyposażone są w zielone czy niebieskie oświetlenie, ponieważ kolory tak żółty jak jasnoczerwony sprzyjają chorobom powietrznym.

Angielskie stowarzyszenie „British Colour Council”, które pracuje nad wyjaśnieniem tych ciekawych objawów, stwierdziło również, że farba ścienna w fabrykach i biurach, wybrana ściśle według naukowych zasad, potęguje wydajność pracy robotników i pracowników. Robotnicy fizyczni czują się najlepiej w zielono-białym otoczeniu, umysłowo pracujący zaś w ubikacjach o ciemno-brązowych tapetach, czy też wykładanych taflami, pracują najintensywniej.

Bezwiednie dostosowują się wszystkie inne przyzwyczajenia życiowe ludzi do barwy dominującej w warsztatach ich pracy. W jasnych ubikacjach fabrycznych uważa się nie tylko na wykonanie powierzchni pracy, ale zwraca się uwagę na wygląd własny, co oczywiście w ciemnym i ponurym salach nie ma miejsca. Pewien właściciel fabryki samochodów, zaobserwował, że po odnowieniu ubikacji fabrycznych, wielu robotników przestało używać szalików, a przechodzi do pracy w kołnierzykach i krawatach.

W medycynie zajmuje nauka o kolorach również pewne miejsce, najwięcej przy le-

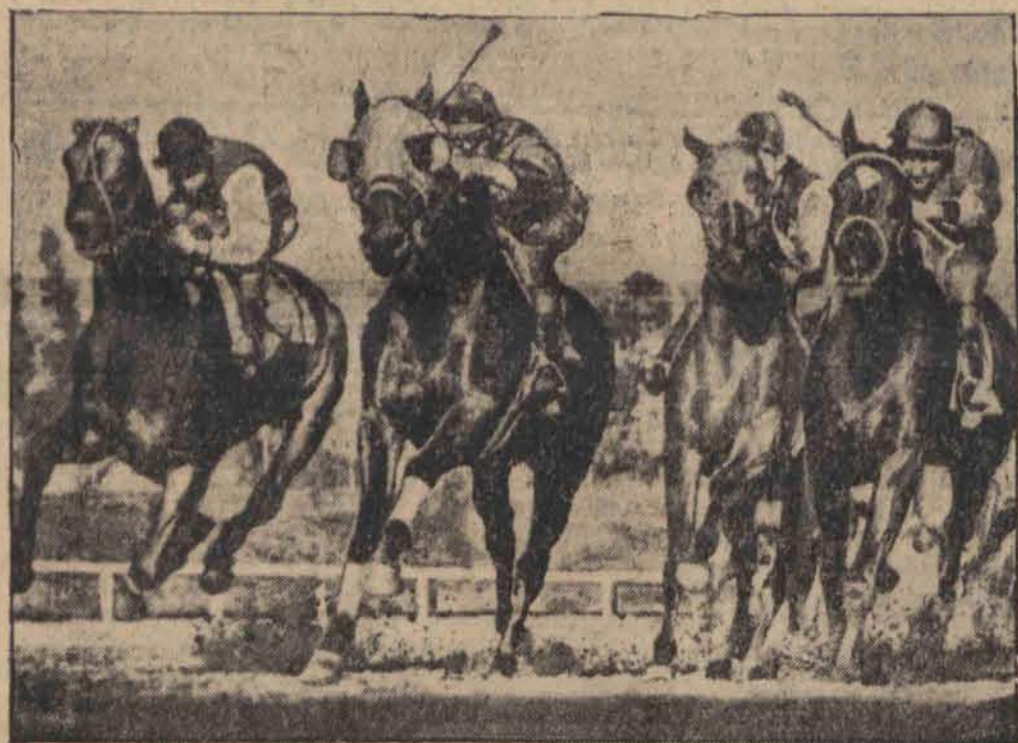
czeniu chorych na nerwy. Osoby melancholijne, histerycy i inni nerwowo chorzy powinni dziennie — przynajmniej przez godzinę — siedzieć w świetle okna, posiadającego szczyby koloru niebieskiego czy różowo-czerwonego. Bóle żołądkowe usmiera światło niebieskie czy zielone. Żółte światło pobudza system nerwowy. Kolor czerwony jest specjalnie zalecany dla chorych na serce, cierpiącym na zawroty głowy i nadmierne ciśnienie krwi. Bóle głowy łagodzi niebieskie albo liliowe światło. Ale nie może być oczywiście mowy o tym, że wszystkie te środki są zupełnie pewne.

Od wieków jest rzeczą znaną, że i zwierzęta reagują na kolory, dowodem czego czerwona chusta i byk, oraz ogon pawia i reagowanie na niego samiec. Jednakże dopiero od niedawna badacze uczeni te zjawiska — podług zasad nauki i wiedzy. I tak np. w Ameryce oświetlano króliki czerwonym światłem, i zaobserwowano, że aczkolwiek nie dręczono, stawały się pod jego wpływem niespokojne, a nawet dzikie. Kury składają o 30 proc. więcej jaj jeżeli się ich gniazda oświetla żółtym światłem. Odpowiednie światło działa również na wydajność mleka u krów.

Na dorosłych ludzi działa najwięcej, — jak już powiedziano, kolor czerwony i niebieski. To też oba te kolory zajmować będą pierwsze miejsce w filmie kolorowym.

— 000 —

Walka o zwycięstwo



Oryginalne zdjęcie na torze wyścigowym dokonane przez umieszczony w zagłębieniu automat fotograficzny, a przedstawiające moment finisu czterech koni przed metą w Arkadii (Kalifornia). Zwyciężył koń na lewo.

Różni powołani i niepowołani biografowie starają się podpatrzyć każdy szczegół życia wielkich i sławnych tego świata.

Z ich dociekań dowiadujemy się np., co... jedzą i jak się odżywiają dyktatorzy.

Mussolini wypija na śniadanie filiżankę czarnej kawy i zjada kawałek chleba. Obiad jego składa się zazwyczaj z różnymi jarzyn, salatek i owoców, a tylko czasami z kawałkami mięsa, czy ryby. Na podwieczerek „duce” jada winogrona, a późnym wieczorem wypija szklankę mleka i zjada trochę owoców. Poza tym Mussolini nie pali i nie pije. Bardzo rzadko wypija kieliszek wina.

Podobnym ascetą jest Hitler, z tą tylko różnicą, że lubi on różne kasze i mleko. Na obiad zjada także różne salaty, jarzyny, kasze i owoce. Mięsa nie jada zupełnie. Bardzo lubi ryż na słodko z cynamonem i placki kartoflane, smażone na oleju. Gdy go kiedyś zapytano, czy nie nudzi mu się taka jednostajna kuchnia, odpowiedział:

— Ależ ja ją sobie urozmaicam. Raz jem salatek z jajami, innym razem jaj z salatek...

Podczas podróży Hitler nie je prawie zupełnie. Wystarczy mu butelka wody mineralnej i kanapka z serem.

W przeciwieństwie do tych dwóch dyktatorów dzisiejszy władca b. imperium carów Stalin jada dużo i obficie. Przepała za baranią i słodczykami. Lubie sobie popić jedzenie dobrym winem.

Także dyktator Turcji Mustafa Kemal Atatürk lubie jeść. Wbrew koranowi Ke-

mal pije dużo i dobre trunki. Nic sobie nie robi ze zgorszenia, jakie wywołuje tym wśród wyznawców Proroka.

Wzorowy Laponczyk.



Oryginalny typ mieszkanka Laponii, który za wzorową hodowlę reniferów, będących w tym kraju zwierzętami pociągowymi, został odznaczony wysokim orderem szwedzkim.

„Gęsia skórka”

NIEPRZYJEMNE UCZUCIE ZIMNA.

Każde z nas miało już z pewnością raz kiedyś „gęsia skórę”. A po tym, kiedy przy chłodniejszym powietrzu byliśmy zbyt lekko ubrani, czy też przebywaliśmy bez ruchu na wolnej przestrzeni, drżeliśmy z zimna. Jednakże nie wszyscy wiedzą o tym, że jak gęsia skórka, jak drżenie i szczykanie zębów chronią nas od tego, aby ciepło wewnątrz naszego ciała nie zmniejszyło się poniżej 37 stopni. Jak to się dzieje wyjaśni nam przykład: Oto kiedy przebywamy zimą w nieogrzewanym pokoju, odczuwamy nieprzyjemne uczucie zimna. Zamykamy więc drzwi i okna, uszczelniamy szpary, aby resztki ciepła nie uleciały się, czy też aby powietrze z zewnątrz nie miało dostępu do pokoju. I tak samo postępuje nasz organizm. Przy odczuwaniu zimna zatyka wszystkie otwory skóry, aby zachować wewnętrzną ciepłość, potrzebną dla organizmu tak w cieple jak i zimnie.

Delikatne muskuly skóry ściągają się, pory zamykają się, powierzchnia skóry zmniejsza się, gruczoły łojowe wyczuwają się jako małe wznieślenia, włoski skórne podnoszą się i „gęsia skórka” pokrywa nasze ciało. Ale to nie wszystko: niezliczone, cieniutkie jak włosy, krwionośne żyłki, pokrywające jakby siatką nasze ciało, zwężają się

i zamykają. Krew, chroniona takim sposobem przed zetknięciem z temperaturą zewnętrzną, nie ochładza się nadmiernie. Ostatecznie: na skutek odczuwania zimna kulimy się, np. przy kładzeniu do zimnego łóżka, zmniejszając przez taką pozycję ciała wystawioną na działanie zimna powierzchnię skóry, broniąc się takim sposobem bezwiednie przed zimnem.

PODSŁUCHANE

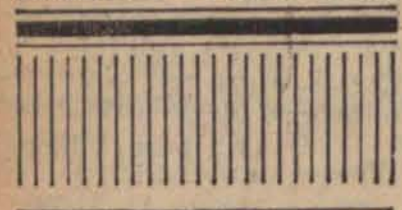
NUTY.

— Co ty właściwie grasz, Müller! Tęgo nie ma w nutach!
— Bo nie mogę odróżnić tych przekleństwych much od znaków muzycznych!

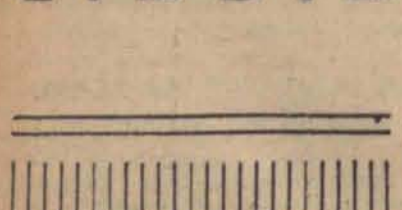
OJCIEC I CÓRKA.

— Tatusiu, chciałbyś, żebym wyszła za mąż?
— Oczywiście, moje dziecko, każdy ojciec pragnąłby, żeby jego córka wyszła za mąż, ale szczęśliwie...
— A to nie łatwo?
— To zależy moje dziecko... W każdym razie należy myśleć o tym, by mąż był pracowity i inteligentny, a nie jak twoja matka, tylko o pieniądzech...

Eleanor MEHERIN



CHCE TYLKO CIEBIE



POWIEŚĆ

ob

— Ach, głupia, czemu się pośpieszyłaś? Teraz dziecko umrze. Nie uratuje się.

Nell schowała twarz w koldrę. Z bólu i strachu odchodziła od przytomności.

Co to? Głosy. Postacie. Pokój napełnił się ludźmi.

Usłyszała burkliwy głos ojczyma:

— To dopiero cięcina! Tutaj to zrobił!

Ogromna baba w białym fartuchu odpowiedziała:

— Nie gadać. Nastawić kocioł wody. Żeby była gorąca.

Stara sąsiadka ze znamięm na czole, z szorstkimi siwymi włosami na brodzie. Podchodzi do łóżka i gda-cze:

— Jak się czujesz, anioleczku? Niedobrze, co?

Zuzia, czarnowłosa donna w złotożółtym swetrze i z czerwonymi paznokciami, staje u nóg łóżka. Jest podniecona:

— O, moje biedactwo! Okropnie pani wygląda. Telefonowaliśmy po karetkę. Powinna zaraz być.

Jest także ta druga dziewczątka o okrągłych oczach i śmiesznych ustach.

Nell usiadła z wysiłkiem. Czula się poniżona. Chciała wstać. Tyle gapiów w pokoju. Przyszli patrzeć na jej cierpienia. Słuchać jęków. Wyjąkała słabym głosem:

— Nic mi nie jest. Proszę wyjść. No, proszę wyjść. Chcę być sama.

Pokój opróżnił się. Została tylko stara sąsiadka i Zuzia. Babina krzotała się żywo, gda-cząc z dumy, że odgrywa tak ważną rolę. Pochylała się nad Nell z szorstkimi czułościąmi:

Nell nie chciała, żeby dziecko urodziło się w domu.

Próbowała protestować, gniewać się.

Stara, pochyliwszy się, ujęła ją mocno za obie ręce:

— Już, już. Zaraz będzie po wszystkim, gołąbeczko.

Dzielną kobietka!

I rzeczywiście za chwilę było po wszystkim.

Dał się słyszeć piskliwy krzyk dziecka.

— Chłopak — zdrowy, śliczny chłopak — oznajmiła babina.

Nell legła bezwładnie, wyczerpana, szczęśliwa, triumfująca.

Zjawiła się ciotka Estera. Przyjechała karetka. Lekarz zrobił co było trzeba, dał wskazówki jak postępować, i odjechał.

W pokoju zapanowała nagle błoga cisza. Ciotka Estera zgręcznie wyprosiła intruzów i z dziwnie łagodnym uśmiechem podała niemowlę młodej mamusi. Małeństwo pomarszczone jak starzec, zatykało oczki różowymi piąstkami. Wtem małe usteczka rozwarły się szalenie szeroko w powolnym, leniwym ziewnięciu i rozległo się kwi-legie.

Nell dygotała z radosnego przejęcia. Jim stał u stóp łóżka, zakłopotany i strwożony. Uśmiechnęła się do niego błędnio.

— Phi, Nell, on okropnie maleńki. Nie myślałam, że będzie taki maciupeńki.

Nell zamknęła oczy. Czula pod powiekami łzy, radosne łzy szczęścia.

— Ciotko, czy mnie jeszcze zabiorą do kliniki?

— Gdzieś tam. Ja będę doglądać małego.

— Niech ciocia da zaraz znać Rickowi!

— Powiedziałam Henrykowi, żeby zadeszował.

Nell utonęła w głębokim zadowoleniu. Ricky już wie. Niedługo tu będzie. Porwie w ramiona ją i synka z radosnym uśmiechem szczęścia.

Wśród dręczących majaków, jakie ją potem opadły, pocieszała się tą myślą. Ożywczy wiew nadziei przeciągał się przez żar gorączki:

— On wie. Przyjedzie. Wszystko będzie dobrze.

Ale z Nell było niedobrze. Mimo gorączki wiedziała, że z nią jest źle.

Trzeciego dnia przyjechał doktor z kliniki. Zmierzył temperaturę i zbadał puls z bardzo poważną miną. Nell miała uczucie, że gubi się we mgle, że coś się w niej rozpręga, rozlatuje, rozplamienia.

Zorientowała się, że ją zabierają z domu, ale dziecko zostawiają. Wydało jej się, że ktoś powiedział: „Umrze — to pewna śmierć” i była ciekawa, czy to się do niej odnosiło.

Chciała żeby jej oddali dziecko. Narobiła krzyku.

Położyli ją na noszach, znieśli na dół po schodach i umieścili w karetce.

Dziecko zostało.

Przez dwa dni leżała w gorączce. Była nieprzytomna. Bredziła z szeroko otwartymi oczami. Dziwnie obrzy kłębili się w jej rozpalonej głowie. Wołała o męża i o dziecko.

Chciała wyskakiwać z łóżka i biec do nich. Wiedziała, że czekają na nią. Żeby tylko mogła się wydostać z tego tumanu mgieł.

Chłodne palce dotknęły jej czoła, łagodny głos szepnął:

— Spokojnie. Spokojnie.